Berek Joselewicz (ur. 17 września 1764 w Kretyndze, zmarł lub 8 maja 1809 w bitwie pod Kockiem) – polski kupiec pochodzenia żydowskiego, pułkownik wojska polskiego, oficer Legionów Polskich we Włoszech.



Uczył się w chederze miejscowym, potem został faktorem biskupa Massalskiego, właściciela Kretyngi. Sprytem zdobył jego zaufanie; wysłany parokrotnie w interesach do Francji i Belgji, przetarł się, zaznajomił z językami, a nawet, finansowo uniezależnił. To mu pozwoliło osiąść na Pradze i ożenić się ok. 1788 r. z Ryfką. W 1789 roku ma syna Józefa, potem córkę Leję. Trudnił się handlem koni i dostawami paszy. Insurekcja kościuszkowska, wzbudzając w Żydach nadzieje równouprawnienia, porwała i jego. On to jedyny z Żydów umieścił swój podpis w księdze akcesów do powstania. Potem służył w milicji, wreszcie wystąpił z Józefem Aronowiczem z projektem uformowania lekkokonnego pułku starozakonnego. Kościuszko pomysł zaaprobował (IX 1794) mianował Berka Joselewicza pułkownikiem. Żydzi garnęli się chętnie do nowej formacji, ale nie mieli czasu zupełnie się zorganizować, ponieważ już wkrótce nastąpił szturm Pragi przez Rosjan (4 XI 1794), w którym według tradycji pułk Berka Joselewicza miał ulec zagładzie.

Po upadku powstania Joselewicz wyemigrował do Galicji. Z początku jako podejrzany znajdował się pod obserwacją. Od połowy 1795 r. mieszkał we Lwowie, otoczony popularnością. Gubernator austriacki hr. Gaisruck charakteryzuje go jako człowieka o „dużym dowcipie, wesołości i ducha przedsiębiorczego". W 1796 roku zaproponował Joselewiczowi sformowanie 6-8 tysięcznego ochotniczego korpusu żydowskiego (15 IX 1796), ale projekt ten w Wiedniu odrzucono (13 X). Na wieść o formacji legionów wyruszył do Włoch, w połowie czerwca 1798 przybył do Mediolanu, gdzie został serdecznie przyjęty i wezwany do boku gen. Dąbrowskiego do Rzymu (lipiec 1798); umieszczony był chwilowo jako oficer nadkompletny 1-ej Legii. Dopiero podczas kampanji neapolitańskiej dostał rotmistrzostwo w nowosformowanej kawalerji legjonowej (styczeń 1799 r.). Odznaczył się w walce z powstańcami i wyrobił na dobrego oficera. Po przesunięciu Legjii 1-ej do Włoch północnych walczył nad Trebbią, pod Novi I, Bosco, Novi II, nawet zastępczo dowodził pułkiem (1799 rok). Trzymał się partii przeciwników gen. Dąbrowskiego. Przy reorganizacji zniszczonych legii włoskich w roku 1800 przerzucony został z resztkami pułku do nowo-tworzącej się legii Kniaziewicza nad Ren. Tu jednak spotkały go liczne (od maja 1800) przykrości, a to z racji pochodzenia żydowskiego. Chcąc się niejako wkupić i okazać swą bezinteresowność, odstąpił pierwszeństwo do awansu paru oficerom wpływowym, choć „bez jednej kampanii". Gorzko jednak odczuwał swą krzywdę i skarżył się na nią Kościuszce. 3 XII 1800 roku brał udział w bitwie pod Hohenlinden, po czym w zwycięskim pościgu za Austriakami. Po pokoju lunewilskim (9 II 1801 roku) przeniesiony został

wraz z pułkiem do Toskanii, wziął w czerwcu 1802 roku dymisję w randze rotmistrza pierwszej klasy. Zadecydowało o tym przejście pułku na żołd włoski, zupełny upadek nadziei polskich, złe samopoczucie w pułku, oraz brak widoków na awans. Charakterystyczne jest, że w legionach używał on imienia swego jako nazwiska (więc Berek, Berka czy Józef Berko).

Dzięki protekcji gen. Mortier otwarły mu się w roku 1803, po zajęciu przez Francuzów elektoratu hanowerskiego, nowe możliwości. Został mianowany kapitanem kwatermistrzem w pułku dragonów formującego się legionu hanowerskiego na żołdzie francuskim; otrzymał legię honorową i gratyfikację za poprzednie walki Z pułkiem tym został w pierwszej połowie 1805 roku przerzucony do Francji, następnie wziął udział w kampanii 1805 rokupod Wertingen i Austerlitz. W drugiej połowie 1806 roku był z legionem hanowerskim we Włoszech.

Gdy formacja ta zaczęła upadać, zgłosił się 30 X 1806 roku do gen. Dąbrowskiego, wezwanego właśnie do boku Napoleona, by mu wyrobił przeniesienie do Wielkiej Armii.

Na wieść o tworzeniu się wojska polskiego rzucił wszystko i pospieszył do Polski (pocz. 1807 roku). Przydzielony do 1. p. strzelców konnych (K. Turno), – który później zmienił numerację na 5 – jako nadliczbowy szef szwadronu, walczył pod Tczewem Gdańskiem , Maltheser Wiese , Friedlandem (14 VI 1807) i otrzymał Virtuti Militari (przyznane mu 8 III 1808 roku), i na rzeczywiste szefostwo szwadronu, które mu stało się rekompensatą za legionowe przykrości. Szanowany był i popularny.

W kampanii 1809 roku, idąc w przedniej straży kolumny, zdążającej na Osieck, Żelechów, na postoju w Serokomli dowiedział się, że dywizjon huzarów węgierskich stoi w Kocku. Chcąc go odrzucić za Wieprz, wpadł 5 V 1809 do Kocka. Nieprzyjaciel cofnął się, ale Joselewicz zapędził się za daleko w pościgu. Otoczony przez przeważające siły, ranny, prosił o pardon – lecz został przez huzarów rozsiekany. Ogólnemu żalowi daje świadectwo hołd, oddany jego pamięci na posiedzeniu Towarzystwa. Przyjaciół Nauk 22 XII 1809 roku. W 1810 roku przyznano wdowie po nim 1800 zł. pensji. Z dzieci – syn wstąpił śladem ojca do wojska polskiego, córka wyszła za arendarza Majera na Litwie.

Berek Joselewicz miał „twarz o mądrych, bystrych oczach, trochę lisim wyrazie, z szumiastym rozstrzępionym od ucha do ucha wąsem„. „Monitor” z 19 VI 1809 roku tak go scharakteryzował: „oto pierwszy Żyd polski, który pokazał swym współwyznawcom – drogę honoru i dał przykład bohaterskiego oddania w służbie dla Ojczyzny„. Ma on dziś pomnik pod Kockiem, po miastach tablice honorowe i ulice swego imienia, a i w literaturze polskiej zajmuje poważne miejsce.

W Krakowie istnieje ulica Berka Joselewicza w centrum miasta, przecznica z ul. Starowiślnej.

Przykład jeszcze jednego polskiego bohatera pochodzenia żydowskiego.

Aleksander Szumański

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=2004&Itemid=2

Zapraszam na moja stronę autorską i facebooka:

http://aleksanderszumanski.pl/index.php?option=com_content&task=blogcategory&id=1&Itemid=2

https://www.facebook.com/profile.php?id=100009664654533